

**Protokół nr 8/19  
z posiedzenia Komisji Edukacji i Kultury  
z dnia 10 czerwca 2019 roku**

Na 9 członków Komisji w posiedzeniu uczestniczyło 7 zgodnie z załączoną listą obecności.

Nie uczestniczyli:

1. Radny Stanisław Oszkinis
2. Radny Mariusz Tarka

Posiedzenie Komisji otworzył i obradom przewodniczył radny Tadeusz Kowalewski – Przewodniczący Komisji. Przewodniczący obrad po zapoznaniu się z listą obecności stwierdził prawomocność obrad, powitał zebranych, podziękował Dyrektorowi Łomżyńskiego Centrum Rozwoju Edukacji za gościnność i przedstawił proponowany porządek posiedzenia.

Komisja nie zgłosiła uwag i w wyniku głosowania jednogłośnie - 7 głosami za przyjęła następujący porządek dzienny:

1. Zaopiniowanie projektów uchwał:
  - a) w sprawie dostosowania nazwy Policealnej Szkoły Zawodowej Nr 1 wchodzącej w skład Zespołu Szkół Weterynaryjnych i Ogólnokształcących Nr 7 w Łomży – druk nr 170,170A
  - b) w sprawie dostosowania nazwy Policealnej Szkoły dla Dorosłych Nr 1 wchodzącej w skład Zespołu Centrów Kształcenia Praktycznego i Ustawicznego w Łomży - druk nr 170,170B
2. Zapoznanie się z założeniami projektów organizacyjnych szkół składanych przez dyrektorów na rok szkolny 2019/2020 – **druk nr 172**
3. Kierunki przewidywanych zmian w zakresie merytorycznym i organizacyjnym w szkołach i placówkach oświatowych prowadzonych przez miasto Łomża.
4. Sprawy różne i wolne wnioski.

**Ad. 1**

Zaopiniowanie projektów uchwał:

a) w sprawie dostosowania nazwy Policealnej Szkoły Zawodowej Nr 1 wchodzącej w skład Zespołu Szkół Weterynaryjnych i Ogólnokształcących Nr 7 w Łomży – druk nr 170,170A

b) w sprawie dostosowania nazwy Policealnej Szkoły dla Dorosłych Nr 1 wchodzącej w skład Zespołu Centrów Kształcenia Praktycznego i Ustawicznego w Łomży - druk nr 170,170B

Pan Paweł Piwowarski – Naczelnik Wydziału Edukacji przedstawił wniosek w sprawie dostosowania nazwy Policealnej Szkoły Zawodowej Nr 1 wchodzącej w skład Zespołu Szkół Weterynaryjnych i Ogólnokształcących Nr 7 w Łomży oraz w sprawie dostosowania nazwy Policealnej Szkoły dla Dorosłych Nr 1 wchodzącej w skład Zespołu Centrów Kształcenia Praktycznego i Ustawicznego w Łomży, zgodnie z drukami nr 170,170A,170B w załączeniu do protokołu.

Komisja nie zgłosiła pytań.

Komisja w wyniku głosowania 7 głosami za, przy braku głosów przeciwnych wstrzymujących się pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w sprawie dostosowania nazwy Policealnej Szkoły Zawodowej Nr 1 wchodzącej w skład Zespołu Szkół Weterynaryjnych i Ogólnokształcących Nr 7 w Łomży.

Komisja w wyniku głosowania 7 głosami za, przy braku głosów przeciwnych wstrzymujących się pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w sprawie dostosowania nazwy Policealnej Szkoły dla Dorosłych Nr 1 wchodzącej w skład Zespołu Centrów Kształcenia Praktycznego i Ustawicznego w Łomży.

## **Ad. 2**

### Zapoznanie się z założeniami projektów organizacyjnych szkół składanych przez dyrektorów na rok szkolny 2019/2020 – druk nr 172.

Radny Tadeusz Kowalewski – Przewodniczący Komisji stwierdził, że poprosili wszystkich dyrektorów po to, żeby ewentualne uwagi dotyczące projektów organizacyjnych mogli głośno wyrazić, bo dochodziły różne informacje mniej, czy bardziej sprawdzone, chcieliby, żeby to było transparentne i wszystkim wiadome. Dodał, że na początku tej kadencji, z tego co pamięta to na drugiej sesji, zadał Pani Skarbnik publicznie pytanie czy środki w budżecie miasta są wystarczające, żeby szkoły funkcjonowały w roku następnym. Otrzymał informację, to jest zapisane w protokole, że środki są wystarczające, w związku z tym ma nadzieję, że to dzisiaj zostanie potwierdzone. Poprosił Naczelnika Wydziału Edukacji o przedstawienie ogólnej informacji dotyczącej projektów organizacyjnych.

Pan Paweł Piwowarski – Naczelnik WED przedstawił założenia projektów organizacyjnych szkół składanych przez dyrektorów na rok szkolny 2019/2020, zgodnie z drukiem nr 172, w załączeniu do protokołu.

Pan Andrzej Stypułkowski – Zastępca Prezydenta Miasta zwrócił uwagę, że jak wynika z zestawienia przedstawionego przez Naczelnika WED, te dane, jakoby doszło do „strasznych cięć” w oświacie są nieprawdziwe.

Pani Elżbieta Parzych – Skarbnik Miasta stwierdziła, że na te kwoty, które Wydział Edukacji wyliczył budżet oświaty, budżetu miasta nie stać.

Radny Tadeusz Kowalewski – Przewodniczący Komisji poprosił Panią Skarbnik o doprecyzowanie informacji na jakie kwoty nie stać miasta.

Pani Elżbieta Parzych – Skarbnik Miasta stwierdziła, że jak policzyli 150 mln plus 25 mln niepubliczne, to mają prawie 180 mln, a na ten moment budżet po stronie wydatków, z części bieżącej na oświatę mają w tej chwili 132 mln zł, więc brakuje 50 mln, to „pytam skąd je wziąć, bo po prostu nie mam pomysłu”. Przypomniała, że subwencja na zadania oświatowe wynosi 86 mln zł. Stwierdziła, że trzeba sobie odpowiedzieć na to pytanie, 50 mln to żeby wymyślała, to trzeba by było zlikwidować jakieś jednostki, nawet nie wie jakie na 50 mln, chyba wszystkie. Zwróciła uwagę, że podwyżki chcą scedować na samorządy, więc sytuacja nie jest ciekawa.

Radny Tadeusz Kowalewski – Przewodniczący Komisji poprosił o pytania.

Pani Bożena Wachowska – Wicedyrektor Szkoły Podstawowej Nr 7 stwierdziła, że jest zaniepokojona sytuacją ponieważ nie uzyskali zgody na funkcjonowanie dwóch oddziałów przyszłych klas IV od nowego roku szkolnego. Złożyli podanie do Pana Naczelnika i jest w podaniu zawarta informacja dlaczego starają się o funkcjonowanie tych dwóch oddziałów, które są małolicebne. Dodała, że łudzą się i mają taką nadzieję, że jeszcze te dzieci do nich dotrą, a jest to wyjątkowa sytuacja, dlatego że to są dzieci o różnym potencjale intelektualnym. W jednej klasie znajduje się siedmioro uczniów, którzy posiadają opinię Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej z zaleceniem do indywidualizacji ze względu na wyjątkowe potrzeby edukacyjne. Druga klasa liczy troje uczniów z opiniami i jedno dziecko znajduje się z orzeczeniem o potrzebie kształcenia specjalnego i to dziecko wymaga wsparcia ze strony wszystkich nauczycieli i ma ogromne zaburzenia kompetencji społeczno-emocjonalnych, dlatego bardzo im zależy na tym, żeby wyrażono zgodę na funkcjonowanie, przynajmniej na jeden rok, w klasie kiedy to jest klasa progowa, bo to jest klasa IV. Mają przykre doświadczenie, dyrektor połączyła dwie klasy, w której znajduje się uczeń z orzeczeniem i dotarli tam uczniowie z opiniami. Mierzą się z ogromnymi problemami wychowawczymi. To są godziny siedzenia, rozmów z rodzicami, ze specjalistami z Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej, dlatego to jest naprawdę wyjątkowa sytuacja, a myśli, że pomimo tego, że Pani Skarbnik podała tak zastraszającą liczbę, potrzeby pieniędzy na funkcjonowanie w placówkach, jest ogromna prośba, żeby Państwo się przychyliło do ich prośby, do prośby rodziców.

Pani Ewa Chłudzińska- Przewodnicząca ZNP stwierdziła, że chciałyby zapytać Naczelnika według jakiego klucza odbywało się zmniejszanie etatów wicedyrektorów i zmniejszanie etatów bibliotekarzy w szkołach, czy była jakaś zasada czy były to cięcia „okazjonalne”.

Pan Paweł Piwowarski – Naczelnik WED odnosząc się do prośby Szkoły Podstawowej Nr 7 stwierdził, że rzeczywiście wpłynęły do wydziału dane z tych dwóch klas i zdaje sobie sprawę, że są to dzieci w bardzo trudnym okresie, na bardzo trudnym etapie rozwojowym, bardzo trudnym etapie edukacyjnym, z pewnymi zaleceniami, ale gdyby połączyli te klasy byłoby w nich 28 osób. Dane przedstawiają się następująco, 28 osób jedno orzeczenie i bodajże 14 opinii. Te opinie wszystkie nie są „na progu granicy niebezpieczeństwa”. Kiedy te dane porównał z przeciętną, inną 28 – osobową klasą szkoły podstawowej, to one znacznie nie odbiegają, natomiast tam jest inny problem, który zaistniał. Te dzieci nie były przebadane właściwie lub w ogóle nie były przebadane, rodzice dopiero teraz „otworzyli oczy”, że tam tak naprawdę te dzieci kwalifikują się do wydania im orzeczeń. Biorąc pod uwagę możliwości finansowe miasta i możliwości organizacyjne jest niezasadne utrzymanie tych klas w takim stanie po 14 osób, jeżeli byłyby tam po 3 opinie, 3 orzeczenia, to robią z tego klasy integracyjne i mają dodatkową subwencję, więc gdzieś po drodze i to nie organ prowadzący, bo organ prowadzący nie kieruje tych dzieci na badania, tylko gdzieś zawiódł system od rodziców, wychowawcy po system, który w szkole funkcjonuje, bo gdyby te dzieci zostały skierowane na badania i otrzymały orzeczenia już w klasie I, II czy III, to podejrzewa, że problemu by nie było. To co piszą rodzice i to co przedstawiają wychowawcy jest prawdą, bo tam powinny być co najmniej po trzy orzeczenia na każdą klasę, natomiast utrzymywanie 14 osobowych klas przy takim zapotrzebowaniu finansowym, nie są w stanie udźwignąć. Muszą też widzieć możliwość finansowe miasta. Rozumie, że na oświacie nie powinno się oszczędzać. Odpowiadając na pytanie według jakiego klucza stwierdził, że nie było takiego klucza. Były rozmowy indywidualne i sugestie organu prowadzącego, które były w formie rozmów z dyrektorami. Ich decyzje zależą od racjonalnego wykorzystania funduszy,

natomiast decyzje chociażby kuratorium mają niewielki na to wpływ, więc nikt na to nie zwraca uwagi, chociaż są równie ważne. Stwierdził, że przyjęli taką zasadę, że tam gdzie ze szkoły ubywa znaczna ilość oddziałów i ubywa gimnazjum, to tak jak wcześniej było jedno stanowisko wicedyrektora, który się zajmował gimnazjum, tak słusznie zasadne byłoby o te stanowisko pomniejszyć. Również podobnie było z etatami bibliotekarzy i dla pedagoga, ale ten pedagog funkcjonował tylko dla gimnazjum. Biorąc pod uwagę, że ilość uczniów klas VIII, która odchodził również była znaczna, takie były ich sugestie. Dyrektorzy, którzy uzasadnili im, że jest potrzeba rzeczywiście pozostawienia wsparcia psychologiczno-pedagogicznego w postaci pedagoga czy psychologa indywidualnie do każdej szkoły podchodzili. Chce unikać schematów, że będą liczyć, że jeżeli mają tyle i tyle dzieci, to należy się, tyle i tyle pedagogów, albo się należy tyle i tyle bibliotekarzy, albo im się należy tyle i tyle wicedyrektorów, dlatego, że specyfika każdej szkoły jest inna i czasami tam gdzie jest mniej dzieci jest więcej problemów, to jest potrzeba więcej pedagogów, a tam gdzie jest więcej dzieci a tych problemów nie ma, to tych pedagogów może być mniej. Pozostawianie etatów nauczycieli wsparcia nie dydaktycznych kiedy ubywa 12 klas w obrębie miasta jest co najmniej niezasadne. To jest jego zdanie osobiste i myśli, że organu prowadzącego również. Tam gdzie istnieje albo potrzeba wsparcia szkoły, nigdy przed tym nie uciekali, nawet przeciwnie nawet sam prosił Prezydenta i uzasadniał, że jest to potrzebne. Przy takim stanie finansowym miasta nie mogą sobie pozwolić na to, żeby lekka ręką rozdawać etaty „na prawo i na lewo”, bo one zostały w szkołach i już tam były. 26 etatów przeliczeniowych, dydaktycznych ubywało w szkołach podstawowych w stosunku do tego co było, do lat ubiegłych. Poprosił, żeby zauważyć, że żaden nauczyciel nie został zwolniony, generalnie tylko jeden z własnej przyczyny, więc gdzieś jakieś godziny dla tych nauczycieli się znalazły.

Pani Ewa Chludzińska- Przewodnicząca ZNP stwierdziła, że w takim razie obecne ograniczenia wynikają z tego na ile przekonujący jest dany dyrektor i „ile zdoła ugrać w Wydziale Edukacji”, tak to przynajmniej odebrała. Zwróciła uwagę, że mówią o pomocy psychologiczno-pedagogicznej i zapytała czy w obecnym arkuszu organizacyjnym szkół uwzględnione są zajęcia rozwijające, czy one będą uwzględnione w aneksach sierpniowo-wrześniowych.

Pani Grażyna Chodnicka – Dyrektor III Liceum Ogólnokształcącego stwierdziła, że słyszy od Pani Skarbnik, że brakuje nam 50 mln zł i zapytała czy ma rozumieć, że od października szkoły zostaną zamknięte czy też robią razem z Prezydentem jakieś oszczędności, czy przewidują jakieś oszczędności, czy będą występować do Ministerstwa Edukacji o jakieś pieniądze. Dodała, że skoro zmniejszają się oddziały w szkołach, to czy Państwo mają plany na temat likwidacji jakichkolwiek szkół w przyszłych latach.

Radny Dariusz Domasiewicz – stwierdził, że najbardziej rzuca się od wielu lat kwestia finansów, o której przy każdej konstrukcji budżetu o tym mówił, że konstruują budżet, który od razu jest wiadomo, że on zawiera bardzo dużą „dziurę” w oświacie. Zapytał co tak naprawdę zostało zrobione przez te ostatnie lata. Pamięta takie spotkania w ratuszu, które dotyczyły oszczędności w zakupie materiałów eksploatacyjnych, między innymi chodziło np. o ogrzewanie. Była taka prezentacja firmy, chodziło o oszczędności na ogrzewaniu, że można było to monitorować elektronicznie. Było to wyliczane, były to konkretne oszczędności. Zwrócił uwagę na zakup materiałów eksploatacyjnych do szkół i zapytał czy można to połączyć w jeden i z tego tytułu

uzyskiwać oszczędności. Zapytał ilu uczniów jest w poszczególnych klasach na terenie szkół w mieście Łomża, bo w szkole, w której ma dzieci to jest tak pełna obsada 25 osób, która jest ustawowo dopuszczalna, interesuje go jak jest w innych szkołach. Poprosił Naczelnika WED o poinformowanie jakie kwoty wychodzą na ucznia w danej szkole, które szkoły są bardziej „lubiane”, które mniej, bo tak naprawdę cały czas kręca się wokół finansów. Jeżeli wyczerpią wszelkie narzędzia, którymi dysponuje ratusz ze swoimi wydziałami, w ramach poczynienia na tym polu oszczędności, dopiero rozmawiać ewentualnie o ofercie zasobów ludzkich, które mamy w szkołach. Zwolnić dobrego nauczyciela jest łatwo, ale poprosił, żeby pamiętać, że rodzice płacą podatki, żeby dzieci miały odpowiednia opiekę.

Pani Iwona Borawska – Dyrektor Szkoły Podstawowej Nr 4 stwierdziła, że chciałaby wrócić jeszcze do etatów bibliotekarzy, odniesie się do swojej szkoły. Zwiększa się ilość oddziałów o dwa a tym samym zwiększa się ilość uczniów w szkole. Wątpliwość budzi funkcjonowanie biblioteki od 1 września przy 1 etacie bibliotekarza. W szkole, w której będzie ponad 600 uczniów bibliotekarz w swoich obowiązkach ma nie tylko wypożyczanie książek, ale tutaj ogrom pracy związany z darmowymi podręcznikami i początek roku szkolnego, koniec roku szkolnego, jest niezmiernie pracowity dla wszystkich bibliotekarzy. Stwierdziła, że obawia się, że organizacyjnie jeden bibliotekarz w tak dużej szkole, w tym momencie, po prostu nie ogarnie całości uczniów. Wydaje jej się, że można by było rozważyć pozostawienie w szkołach przy takiej liczbie oddziałów dwóch etatów czy przynajmniej 1,5 etatu bibliotekarza.

Pani Bożena Dziekońska- Dyrektor Szkoły Podstawowej Nr 9 stwierdziła, że „ma pytanie do Radnego Domasiewicza, co miał na myśli jeżeli chodzi o konkurencyjną firmę w zakresie ogrzewania, bo ogrzewanie mają z MPEC, więc nie wie jakie możliwości miał na myśli”.

Radny Dariusz Domasiewicz – stwierdził, że „rok czy dwa lata temu radni zorganizowali spotkanie przez Pana Garlickiego- Zastępcę Prezydenta i była zaproszona firma, źle użył słowa konkurencyjna, która zajmowała się uzyskiwaniem oszczędności z tytułu ogrzewania. Chodziło o elektroniczne czujniki sterowania ogrzewaniem. Jest to praktykowane w domach i była to firma, która była specjalistą w tym, żeby poczynić takie oszczędności. W zależności od temperatury zewnętrznej i wielu innych czynników. tych technicznych, można by było kilka milionów oszczędzić i dlatego pyta czy ten projekt został zaniechany”.

Pani Bożena Dziekońska- Dyrektor Szkoły Podstawowej Nr 9 stwierdziła, że ten projekt nie został zaniechany dlatego, że węzły cieplne należą do MPEC i tam są zamontowane czujniki, od wielu lat, które regulują ilość ciepła w zależności od temperatury panującej na zewnątrz, więc dalej niestety nie rozumie.

Radny Tadeusz Kowalewski– Przewodniczący Komisji odnosząc się do wypowiedzi Pani Dyrektor Grażyny Chodnickiej stwierdził, że „tak samo jak Pani Dyrektor jest zszokowany tą kwotą, ponieważ słyszał, że są różnice kilku, kilkunastu milionów, które wchodzi w grę, jeżeli chodzi o funkcjonowanie szkół do października. Ta kwota 50 mln zł jest kwotą szokującą i chce publicznie zapytać Panią Skarbnik czy Pani na drugiej sesji, jest odpowiedź, że środki są wystarczające, czy mówiła prawdę czy celowo wprowadzała w błąd. Dlaczego tak duża kwota i teraz słuszna uwaga Pani Dyrektor, że prosi o wskazanie możliwości funkcjonowania szkół i placówek edukacyjnych w Łomży, przy tak dużym niedoborze”.

Pan Paweł Piwowarski – Naczelnik WED odnosząc się do wypowiedzi Pani Ewy Chludzińskiej – Przewodniczącej ZNP stwierdził, że używając słów „cięcia, ugranie, ograniczenia, zwolnienia” to jest takie trochę granie pod publikę. Podkreślił, że prowadzili rzeczowe dyskusje z dyrektorami. Ci dyrektorzy, którzy przyszli uzasadniając swoje potrzeby, to nie była żadna gra, to była współpraca. Tutaj w pracy stara się prowadzić rzeczowe rozmowy. Stwierdził, że dopasowują arkusze organizacyjne do wymogów prawnych i możliwości budżetowych miasta i to nie jest gra. Stwierdził, że nie planuje się na dzień dzisiejszy żadnego zamknięcia szkoły dlatego, że system szkolny taki jaki mamy w tej chwili funkcjonuje, nie jest to zamknięcie szkoły na klucz. Jest to proces i taki proces trzeba zaplanować, jeżeli będą mieli zamiar taki proces wdrożyć, to na pewno opinia publiczna też o tym usłyszy. Jeżeli chodzi o uśrednienie uczniów w klasach, jest to w tej chwili trudno przedstawić matematycznie, dlatego że są szkoły, w których są oddziały integracyjne, klasy gdzie są uczniowie z zespołem Aspergera albo uczniowie autystycy, one mogą liczyć po 3 osoby, a nawet jeśli w danym roczniku w zespole się zgłosi jedna osoba, to taką klasę trzeba stworzyć, jednoosobową i w związku z tym, jeżeli uśrednią wtedy na szkołę ilość uczniów, to rzeczywiście ona jest mała. Jest jeszcze jeden przypadek, inne przypadki mogą wystąpić, które świadczą o ilości uczniów. Obowiązuje rejon, jeżeli do klasy zgłosi się z rejonu 9,10 osób, to nie mogą ich odesłać do innego rejonu, muszą stworzyć taką klasę w szkole, do której dzieci się zgłosiły. Są to mankamenty przepisów, które powstały na skutek szeregu lat oświatowych, przepisy oświatowe nie pozwalają organom prowadzącym, żeby przenieść całą klasę do innej szkoły, chociaż byłoby to logiczne. Jest przypisany rejon i tego nie da się zrobić. Odnosząc się do zadań bibliotecznych stwierdził, że ta dystrybucja tych podręczników oświatowych, które szkoły dostają, jest to rzeczywiście bardzo duży nakład pracy, ale tylko na początku roku szkolnego. Spotkał się z takim rozwiązaniem, że dyrektorzy niektórych szkół chociażby w Suwałkach przesuwają zadania nauczycieli, czy pomocy, czy wspomagających, którzy są w danej chwili dyspozycyjni do tego, żeby wspomóc pracę bibliotekarza i to jest miesiąc wrzesień, październik i później sprawa jest załatwiona, więc tu też można znaleźć takie rozwiązanie, które im przyniosą oszczędności. Podkreślił, że nie chcą, jak to niektórzy mówią „ciąć, likwidować, zamykać, zwalniać” tylko rzeczywiście dopasować w miarę oszczędnie i gospodarnie możliwości szkół do naszego budżetu.

Pani Elżbieta Parzych – Skarbnik Miasta odnosząc się do pytania Przewodniczącego stwierdziła, że powiedziała, że „moim zdaniem szkoły otrzymały budżet wystarczający”, a to na tej podstawie, że wiedzą ile wynosi subwencja na ucznia. Budżet został tak skonstruowany, ponieważ trudno go poukładać, więc wyszli od ilości uczniów, żeby było sprawiedliwie, żeby każda szkoła dostała tę samą kwotę na ucznia i zrobili w ten sposób, bo przypomni i wszyscy o tym wiedzą, że składając budżet, złożyła ten budżet z wniosków wszystkich jednostek, nie tylko oświatowych, ale wszystkich jednostek organizacyjnych miasta, w tym też urzędu i żeby go w ogóle spiąć, żeby w ogóle był możliwy do uchwalenia, to brakowało 55 mln zł. Trzeba było te 55 mln gdzieś skorygować, nie zostały tylko plany finansowe szkół skorygowane, tylko wszystko zostało skorygowane, co tylko możliwe i tak jak pokazywała szkoły dostały na poziomie wykonania planu 2016 czy 2017 roku. To co się zadziało w 2017 kiedy była reforma, skutki reformy, doskonale wszyscy obecni wiedzą, że miesiąc do miesiąca wydatki na oświatę były o milion wyższe, to można policzyć ile to nas kosztowało w przypadku naszego budżetu miasta. Stwierdziła, że nie jest przeciwna

czemukolwiek. Też by chciała, żeby w naszym mieście dzieci uczyły się w dziesięcioosobowych klasach czy piętnastoosobowych, bo dla nauczyciela to jest komfort i dla dziecka komfort, pod jednym warunkiem, poprosiła, żeby powiedzieli skąd ma wziąć, bo może tylko z jednego rozdziału do drugiego rozdziału przesunąć pieniądze. Ma w tej chwili budżet rozpisany po stronie dochodów i wydatków, on się równoważy. Ma rezerwy w tej chwili na zadania oświatowe na 1 369.000 zł i to wszystko czym dysponują do końca roku. Dzisiaj wpłynęły do niej wnioski przekazane przez Wydział Edukacji, które policzyli na 10,5 mln zł. Mają 10,5 mln zł, ma rezerwy 1.369.000 zł. Jak sobie popatrzy na wykonanie, nie wie w co ma wierzyć. Mówiła już, że ma problem z oświatą tak naprawdę, bo każdy kto dostał swój plan wydatki dostosował do planu i go realizuje, natomiast w oświacie mówią, że się nie da. Wierzy, że się nie da, ale poprosiła, żeby powiedzieć co ma zrobić. Jak tutaj liczy to jej 3 mln zł wychodzi w stosunku do wykonania procentowego, że brakuje 3 mln zł w oświacie do końca roku a nie 50 mln zł. 50 mln zł mówią o budżecie przyszłego roku, bo wiedzą doskonale, że arkusze organizacyjne to są na rok szkolny, czyli tak naprawdę liczą też na przyszły rok budżetowy i o tym mówiła, a teraz do końca roku to, mają wykonanie, na koniec maja powinno być 46 %, mają w oświacie wykonanie 48 %, czyli mają 2 %, a 2 % to jej zdaniem jest nieco ponad 3 mln zł, to „jak się zepną” to mają w rezerwie 1.369.000 zł i do końca roku może jakoś dadzą radę pod warunkiem, że jakoś rozsądnie policzą te wnioski, bo nie wie kto te wnioski i na ile liczy i jakie są podstawy do wnioskowania na 10,5 czy 16 mln zł, kiedy widzi tutaj wykonanie i jest procent wykonania. Dodała, że co roku też ma taką sytuację ze szkołami, że wnioski wpływają, nie dają, bo nie mają, musi pozabierać oszczędności, Prezydent musi wstrzymać jakieś wydatki w innych działach, żeby pozabierać i coś tam wniosków „załatwić” w oświacie. Osobiście ją ta sytuacja męczy, wszystkich męczy. Nie wie czy kiedykolwiek dojdą do normalnej sytuacji, też by chciała mieć normalną sytuację, żeby otrzymali plan finansowy i tak sobie układali swoje wydatki i planowali zatrudnienie i wszystko, na to na co stać ich w planie finansowym, bo u nas jakoś to jest odwrotnie, każdy sobie wydaje, składa wniosek i uważa, że to już jest w porządku. Oświata nie jest oderwana od miasta, są razem, ma nadzieję wszyscy razem. Razem muszą myśleć o tym budżecie, na co wystarczy, bo przecież nigdzie nie ma tak, żeby wydawać, nie patrzeć ile mam, tylko wydawać. Nikt tak prywatnie nie robi, może czasami się komuś zdarzy, no to wtedy musi kredytu „zasięgnąć”, ale na wydatki bieżące kredytu miasto nie może, bo prawo zakazuje, nie mogą wziąć kredytu zresztą do czego by to doprowadziło. Rozmawiają w tej chwili, ma nadzieję, że Wydział Edukacji w tych szacunkach się pomylił, bo gdzie w stosunku do roku bieżącego, co takiego się zmieniło, że w stosunku do roku bieżącego jest to aż o 50 mln więcej. Ma nadzieje, że gdzieś się zakradł błąd, że jeszcze raz przeliczą, bo jak patrzą na te arkusze organizacyjne, to wygląda, że więcej godzin nie mają, to skąd się wzięło te 50 mln zł.

Pani Grażyna Chodnicka – Dyrektor III Liceum Ogólnokształcącego odnosząc się do planowania stwierdziła, że wszyscy wiedzą jak wyglądało planowanie ich budżetów. Widzą wszyscy i każda jedna szkoła. Nie ma szkoły, która by nie miała dostosowanego planu do tego, co dostali z miasta, jakie dostali zalecenia i każdy z nich wie, że do końca roku z tymi planami nie dadzą rady zaspokoić ich potrzeb w szkołach. Pani Skarbnik o tym wie i oni o tym wiedzą, że po prostu były obcięte godziny, obcięte pieniądze, musieli mieścić się w pieniądzach, które mają. Przyszły podwyżki, zgadza się, na podwyżki nie wie dlaczego Państwo nie otrzymują tego z subwencji oświatowej, bo to nie ich wina. Oni starają się oszczędzać, wszyscy dyrektorzy oszczędzają jak tylko można i nie wiadomo czego nie żądają, nie wiadomo jakich dodatkowych

pieniędzy na płace dla nauczycieli, bo nie ma tego w prawie, ograniczają się do prawa, natomiast jest teraz dyrektorem w tej kadencji ostatni już prawie rok. Za każdym razem kiedy jest u Pani Skarbnik słyszy to samo, że nie ma pieniędzy nie mamy skąd wziąć, na koniec roku te pieniądze się jakoś znajdują. Chciałaby się znaleźć w tak komfortowej sytuacji, żeby wiedzieć, że ma tak zaplanowane pieniądze, że one jej starczą, a to co zaoszczędzi, to będzie miała na to, żeby zwrócić do miasta te pieniądze. Tłumaczenie, że miasto sobie z tym nie radzi nie jest dla nich tłumaczeniem takim, jakie dyrektorzy by chcieli słyszeć, bo chcieliby raczej usłyszeć skąd miasto może wziąć pieniądze, żeby pokryć to. Jak łatwo policzyć maj to jest 46 % zaplanowanych, a zatem już wiedzą, że obciętych budżetów 46 % a maj to jest dopiero 5 miesiąc a nie pół roku, więc jeszcze mają ponad miesiąc wzięwszy pod uwagę, że te kolejne 46 % będzie na następne 5 miesięcy to łatwo obliczyć, że dwa ostatnie miesiące znowu nie mają w tym roku pieniędzy, więc warto by było, żeby wiadomo było na czym stoją, bo w pewnym momencie obcinają te pieniądze, bo tak trzeba, żeby się budżet zamknął i za chwilę na koniec roku jakoś ten budżet spinają, znajdują się pieniądze, żeby wypłacić, to może nie warto z dyrektorami grać „w ciuciubabkę” tylko po prostu powiedzieć, że będą te pieniądze, które Państwu potrzeba, a jak nie, to poprosiła, żeby zrobić audyty. Może się okaże, że w ogóle w szkołach nie potrzeba tyle nauczycieli, tylu uczniów. Może po prostu warto by było porozmawiać poważnie, a nie co rok ta sama sytuacja, że co roku zaczynają się bawić w ciuciubabkę, Pani Skarbnik mówi dyrektorom, że nie mają i tak do końca roku siedzą i czekają, w końcu na koniec roku jakieś tam pieniądze się znajdują. Skądś te pieniądze się biorą, więc ma pytanie skąd się wezmą.

Radny Tadeusz Kowalewski – Przewodniczący Komisji zwracając się do Pani Skarbnik stwierdził, że w trakcie wypowiedzi, kiedy Pani pytała Pana Naczelnika czy nie jest to pomyłka te 50 mln zł, Pan Naczelnik powiedział głośno, że się nie pomylił, też może to Pani Skarbnik wziąć pod uwagę.

Elżbieta Parzych – Skarbnik Miasta stwierdziła, że przypomni historię. „W 2015 roku przyszła w maju, jak doskonale wszyscy wiedzą, na koniec roku zbierali oszczędności, żeby zwiększyć 3 mln zł, coś koło 4 mln zł brakowało w oświacie, to wiadomo z oszczędności, a tak generalnie to pewnie jakieś inwestycje były niezrealizowane do końca i jeszcze coś tam przemeblowali w Wieloletniej Prognozie Finansowej, żeby naprawić wskaźnik, bo tak normalnie to wychodziło, że już nie można nic, bo doskonale wszyscy wiedzą, że nie tylko finanse, a jak radni wiedzą to właśnie im mówi, że nie tylko pieniądze odgrywają rolę, ale Wieloletnia Prognoza Finansowa. Jest taki wzór, dla każdej jednostki to jest indywidualny wzór i ogranicza wydatki bieżące. Muszą bardzo trzymać w ryzach wydatki bieżące, bo niestety miasto ma też i długi i musi wystarczyć na spłatę tych długów, bo inaczej nie dadzą im uchwalić w ogóle budżetu, to po pierwsze. Po drugie 3 mln zł jakoś tam w budżecie 300 czy 400 milionowym znaleźli na koniec roku, ale to głównie było z inwestycji, jak sobie przypomina, jakieś nie były zrealizowane. W 2016 roku, przypomni, że „z nieba spadło nam 10 mln złotych”, które wydali na oświatę, dali radę. Pod koniec roku powiększali budżet, uprzedzała Pana Prezydenta, mówiła też na posiedzeniach komisji, na radzie, że „uwaga zwiększamy, ale pamiętajmy, że to są jednorazowe pieniądze, których nie będzie po stronie dochodów w przyszłych latach”. W 2017 roku mieli kolejne szczęście, bo zaryzykowała i popracowała ze swoim wydziałem tak, że odzyskali Vat-u ponad 8 mln zł, ekstra pieniądze jednorazowe. Dali radę, ale znowu twierdziła, że to są jednorazowe pieniądze, których nie będzie w roku następnym. W 2018 r. jeszcze



pozbięrali z inwestycji niewykonanych, ale zachwiał się wskaźnik na 2021. „Dzięki temu, że rok wyborczy wiadoma sprawa, więc doskonale Pan Prezydent wie, doskonale Radni wiedzą, którzy tutaj byli, że dali bo „trzeba popracować, tu koniec kadencji, tak naprawdę nie warto się tym zajmować, następna rada się będzie zajmowała czy Prezydent”. „Sami Państwo wiedzą jak to jest, się walczy o stołek i się ma głowę zakłóconą innymi sprawami, więc co mogli dali”, ale już mówi, że zachwiał się wskaźnik na 2021 rok ponieważ ten wskaźnik liczy trzy lata do tyłu, historycznie, to za długo, żeby to tłumaczyć, jeśli radni chcą, to odsyła do ustawy o finansach publicznych, na to jest wzór pokazany, zaprasza, pokaże w Wieloletniej Prognozie Finansowej jak to wygląda i oto mają rok 2019, mało tego po drodze zmieniła się ustawa o finansach publicznych, zapisy w ustawie o finansach, bo zawsze mieli jeszcze wolne środki, które, nie było zakazu, można było na wydatki bieżące przeznaczyć. Teraz niestety ustawodawca poszedł po rozum do głowy, bo doszedł do tego, co mówiła wcześniej, że tak naprawdę „te wydatki bieżące, chociaż wprost nie można, ale je finansują kredytem, bo te wolne środki to uważają Państwo, że to co za wolne środki, to po prostu brali kredyty nie do końca, bo się okazało, że dochody na wyższym poziomie do uzyskania, więc tak naprawdę jak spojrzeć na jedno sprawozdanie, to wychodzi, bo wiemy o tym, że można było nie brać tych kredytów, ale brali, żeby mieć wolne środki, bo nie był rozstrzygnięty przetarg. Wolne środki będzie do zagospodarowania na przyszły rok itd. Tak naprawdę te wydatki bieżące były finansowane kredytem, chociaż był ustawowy zakaz, po prostu, i mamy teraz taką sytuację, że mamy zachwiany wskaźnik na 2021, naprawdę o niewielką kwotę już w ogóle wydatki bieżące w skali miasta można, nie mówię tylko w oświacie, mówię w ogóle. Może jakieś tam 3 mln zł jak zwiększą. Poza tym zmiana ustawy skutkuje ostatecznie, ostatnie zapisy tej zmienionej ustawy wejdą w 2026 roku, gdzie na prawdę już ustawodawca „przykręcił mocno śrubę” i już każe uważać jak się będą wskaźniki zachowywały, jeżeli nie będą pracować nad ograniczeniem wydatków bieżących, będą się zadłużać dalej, to dojedzie do tego, że w ogóle nie będą mogli uchwalić budżetu, bo to będzie niemożliwe, albo masowe zwolnienia, bo o czym mają mówić, o oszczędnościach na materiałach biurowych. Poprosiła, żeby zauważyć, że media idą do góry, muszą zwiększać, będą pracować, muszą i to robią. Dzisiaj też rozmawiali o fotowoltaice, żeby jakieś projekty realizować, żeby na tej energii zaoszczędzić, bo to są potężne pieniądze, tak naprawdę to największa pozycja w wydatkach bieżących, oprócz płacowych, to jest największa pozycja w budżecie. Płace to jest 80-90 % wydatków bieżących. Stwierdziła, że jeżeli nie w oświacie zwolnią, to w urzędzie zwolnią albo w pomocy społecznej czy instytucji kultury, bo takie mają działy, z tym, że oświata to jest prawie 60 % wydatków bieżących, pomoc społeczna 25 % wydatków bieżących i reszta czyli kultura, administracja i inne działy, to jest ta reszta, czyli jak sami widzą niewielki procent. Żeby zaoszczędzić nawet 10 mln zł, które tak hojnie dali, załatali te dziurę przez ostatnie lata, to poprosiła, żeby powiedzieć, dla obrazu w administracji wynoszą 10 mln zł wynagrodzenia, więc cały ratusz „powinien się zabrać, iść do domu”, to 10 mln będzie Prezydent miał, żeby przeznaczyć na oświatę. Są w takiej sytuacji. Wie, że to nie jest Państwa wina, a czy to jest ich wina. Tak jak mówi na wydatki bieżące miasto dało 132 mln, dostało 86 mln subwencji. Mówią ciągle, jak mantrę powtarzają „Pani Skarbnik nam obcięła”, co obcięła?. Gdyby nie dała subwencji na ucznia wtedy słusznie mieliby do powiedzenia, że Pani Skarbnik obcięła, a powinna dać tyle ile dostali subwencji. Szkoły podstawowe po 8 tys. zł, a doskonale wiedzą ile mają subwencji na ucznia, liceum 8,5 tys. zł i 9 tys. zł szkoły zawodowe. Też by chciała dać tyle ile potrzebują, ale doskonale wiecie, że po prostu nie ma skąd. Co ma zrobić? Muszą razem znaleźć rozwiązanie. Każdy z Państwa ma swoją jednostkę na głowie

i powinien zaplanować jakieś rozwiązanie, a nie tylko ustawiać się w pozycji, że „my potrzebujemy, a wy nam obcinacie, nie dajecie”. To nie jesteście wy i my, to jesteśmy my, razem i razem muszą ten problem rozwiązać, a nie się po przeciwnych stronach ustawiać, bo do niczego w ten sposób nie dojdą. Będą się na siebie złościć, że co, Państwo na nią, że im obcięła, a ona na Państwa, że cały czas czegoś chcą, a ona nie ma. Do czego to ich doprowadzi. Gdyby były pieniądze w budżecie, poprosiła, żeby zauważyć, że naprawdę robią wszystko. Te ekstra pieniądze uzyskane nigdzie nie poszły, poszły do Państwa. Są jednorazowe. W tym roku liczyła, że może dadzą radę, bo liczyła na 10 mln zł, że uda im się uzyskać z tej ustawy o przekształceniu prawa użytkowania wieczystego we własność, bo policzyła, że jeżeli rada podejmie uchwałę, w której da bonifikatę 60 % i wszyscy się zdeklarują, że w tym roku sobie przekształcą to prawo we własność i wpłacą te 40 %, to miałyby 10 mln, których nie zaplanowała po stronie dochodów w budżecie. Pomyślała, że jakoś dadzą radę. Mają uchwałę, która jest 99,9 % i w tej chwili musi o 1 mln zł skorygować dochody, które zaplanowała i niech Państwo uwierzą, że na dzień dzisiejszy nie ma z czego tego skorygować. Nie ma ekstra dochodów, które mogłaby zamienić, nie ma też już wydatków bieżących. Po prostu nie ma tych pieniędzy. Musi skorygować dochody i wydatki gdzieś, bo to tak działa. Musi o tym myśleć, bo na półrocze będzie musiała informację pisać i będą widzieli jaki ma plan, a jakie wykonanie i musi coś napisać albo muszą w czerwcu skorygować plan tych dochodów, żeby było realne wykonanie. Taką mamy sytuację, przeprosiła, że taka jest sytuacja, ale taką sytuację mają prawie wszystkie samorządy, jeżeli cokolwiek może nas to pocieszyć, ale nas to nie pociesza.

Radny Tadeusz Kowalewski– Przewodniczący Komisji odnosząc się do wypowiedzi Pani Skarbnik stwierdził, że „Pani Skarbnik wspomniała, że mamy budżet rzędu 300- 400 mln zł, faktycznie natomiast chcę również powiedzieć, że mamy dług około 150 mln zł także ten nasz budżet jest ograniczony, bo musimy ten dług spłacać. Kolejna kwestia, Pani Skarbnik apelowała do Państwa Dyrektorów i ich wszystkich, żeby podzielili się wspólną odpowiedzialnością, ale przepraszam bardzo, Pani Skarbnik jest wysokiej klasy specjalistą, Pani otrzymuje za to konkretne środki finansowe i od Pani oczekujemy pewnego planu naprawczego, pracujemy jako radni, natomiast nie mamy takich kompetencji jak Pani Skarbnik. Chcę jeszcze również wspomnieć, że tutaj Pani Skarbnik powiedziała, nie wie czy świadomie czy nieświadomie, że 2018 rok to był specyficzny rok, w którym były wybory. To co Pani w tej chwili powiedziała, to praktycznie biorąc, jeżeli to jest prawda, to znaczy, że były środki zdefraudowane? Skoro w 2018 rok był rokiem specjalnym, wyborczym, w związku z tym o pewnych funduszach nie mówili, to gdzie te środki się podziały, czy to były specjalne. Nie byłem radnym, pytam po prostu nie wiem. Jeżeli Pani wyjaśni na czym polega specyfika 2018 roku będę wdzięczny”.

Pani Bożena Dziekońska- Dyrektor Szkoły Podstawowej Nr 9 stwierdziła, że oczywiście rozumieją konieczność oszczędzania, to nie jest tak, że wydają sobie, jak im się podoba. Chciałyby powiedzieć skąd biorą się godziny w szkołach, bo tak naprawdę to stają się ofiarami przepisów prawa. Jest ramowy plan nauczania, który mówi, że polskiego ma być tyle, matematyki tyle, biologii tyle i tak po kolei. Każdy oddział ma mieć określoną ilość godzin. Po prostu to jest ścisła siatka i nie mogą tych godzin zmniejszyć ani zwiększyć. Rozporządzenie Ministra Edukacji w sprawie ramowych planów nauczania i ilość godzin w poszczególnych klasach równa się liczbie etatów nauczycieli i to jest cała tajemnica i nawet gdyby najbardziej chcieli, to nie mogą zmniejszyć matematyki z pięciu godzin tygodniowo do trzech, bo jest potrzeba oszczędzania, bo w tym momencie arkusze organizacyjne odrzuci kuratorium i będzie

to niezgodne z prawem. Tu gdzie można czynić takie oszczędności to są za tym i tu gdzie można była zmniejszyć ilość etatów, chociaż z bólem, to oczywiście przyjmują to do wiadomości i to robią.

Pani Ewa Matejkowski – Dyrektor Bursy Nr 3 stwierdziła, że rozumie, że wszyscy odpowiadają za oświatę i biją w jedną bramkę. W planach burs są zawarte dochody, których wyrabiają bardzo dużo. Od 26 jak zaczyna kwaterowanie tak kończy się 13 sierpnia. To są pieniądze zawarte w placówce, które są też oddawane do miasta i dalej jest coś nie halo. Bardzo by chciała z Panią Skarbnik się umówić, ponieważ zrobiła czteroletnie wyliczenia do tyłu, wie ile jej placówce brakuje, bo jest mała, nie ukrywają tego, bo jest mała, ale też wie, że gdyby bursy dostawały subwencję, to by wszystkie trzy się utrzymały bezproblemowo.

Pani Ewa Chludzińska- Przewodnicząca ZNP stwierdziła, że od bardzo wielu lat oświata staje się problemem i co chwila, jak jest jakiś pożar w oświacie, to się go gasi, albo jakaś dziura budżetowa to się ją łąta i to wychodzi tak trochę okazjonalnie. Zaproponowała aby zastanowić się wspólnie nad oświatą i przyjąć jakieś pewne zespołowe rozwiązania. Kiedy była na pierwszym spotkaniu z Panem Prezydentem Stypułkowskim zaproponowała, żeby powołać Radę Edukacji, Radę Oświaty złożoną z przedstawicieli różnych środowisk edukacyjnych, przedstawicieli Rady Miejskiej i Urzędu Miasta, Wydziału Edukacji, Wydziału Finansów, żeby wspólnie omówić pewne problemy edukacyjne i wypracować model edukacji, a potem w perspektywie nawet strategię rozwoju edukacji w Łomży, ponieważ co roku stają przed takimi samymi problemami, co roku mamy problemy budżetowe i może gdybyśmy pomyśleli o tym perspektywnie i wydobyli rozwiązania systemowe wtedy każdy dyrektor wiedziałby z czym się mierzyć i jak planować a nie w końcu maja okazuje się, że nie będzie miał 1,5 biblioteki tylko 1, nie będzie dwóch wicedyrektorów, tylko jeden wicedyrektor. Gdyby pomyśleli o wspólnych działaniach, o edukacji to może udałoby się w sposób, normalny twórczy rozwiązać.

Elżbieta Parzych – Skarbnik Miasta zwracając się do Przewodniczącego stwierdziła, że jest jej bardzo przykro, że zmienia jej wypowiedź, bo mówiła w kontekście 2018 roku, wyborach, że inne sprawy zajmowały i Radnych i Pana Prezydenta, ponieważ startował w wyborach, a nie mówiła o pieniądzach, że defraudował pieniądze.

Radny Tadeusz Kowalewski– Przewodniczący Komisji zapytał co to znaczy inne sprawy.

Elżbieta Parzych – Skarbnik Miasta stwierdziła, że sprawy wyborcze.

Radny Tadeusz Kowalewski– Przewodniczący Komisji stwierdził, że to nie są sprawy Urzędu Miasta.

Elżbieta Parzych – Skarbnik Miasta stwierdziła, że rozmawiają ma nadzieję między sobą a nie pod jakąś tam publikę i każdy z nich rozumie całą sytuację i bardzo jej przykro, że Przewodniczący w taki sposób się wypowiada w stosunku do jej osoby. Jest skarbnikiem a nie czarodziejką. Ma znaleźć rozwiązanie według zdania Przewodniczącego, ale to nie należy do Skarbnika. Skarbnik ma pilnować finansów i budżetu, żeby się równoważył i ma monitować o zagrożeniach i ewentualnie proponować jakieś rozwiązania. Polityka należy do Prezydenta i do Radnych, a nie do Skarbnika. Nie ma żadnego wpływu ani na politykę kadrową, zatrudnieniową, ani na

nic takiego, to nie do niej należy, to nie są jej obowiązki, więc nie rozumie też tej sugestii. Może by zaproponowała rozwiązanie i takie rozwiązanie każdy z Państwa zna, jak uzdrowić sytuację budżetu, każdy z nich wie i niech przestaną przed sobą udawać, bo doskonale wiedzą, że co by nie zrobili, to się wiąże z redukcją i to wcale nie małą etatów i z jakąś tragedią rodzinną czy ludzką i to nie są błahe sprawy, i ona rozumie i oni rozumieją i po co się mają nawzajem oskarżać. Mają razem usiąść i poszukać rozwiązań, żeby tak rządzić funkcjonowaniem miasta, żeby zmieściło się w budżecie, a nie oskarżać się, że tu nie ma, tu nie ma. Każdy dostaje budżet, omawiają go przed podjęciem. Zapytała dlaczego żadnych wniosków nie było ze strony Rady, bo uznali, że to co Prezydent zaproponował to jest najlepsze na ten moment, nie mówi w ogóle, ale najlepsze rozwiązanie.

Radny Tadeusz Kowalewski – Przewodniczący Komisji stwierdził, że Pani Skarbnik źle odczytała jego intencje, nie chodziło o to, żeby kogokolwiek obrażać, tylko powiedział wyraźnie, w 2018 roku nie był radnym, chciał się dowiedzieć co to znaczy funkcjonowanie urzędu w roku wyborczym 2018, kiedy nie ma czasu, tak jak Pani sugerowała, żeby spokojnie porozmawiać o sprawach edukacyjnych. On tego nie rozumie, dlatego prosił o wyjaśnienie, być może inni radni to wiedzą, ale on tego nie wie, a ma prawo nie wiedzieć, ponieważ nie był wtedy radnym. Chodzi mu również o to, nie tylko z kwestii edukacyjnych, będzie zadawał na innych gremiach pytanie, również inne kwestie w 2018 roku nie były podejmowane ponieważ były inne ważniejsze sprawy. Być może Pani Skarbnik go przekona, będzie jej za to bardzo wdzięcznym, jak też innym osobom. Zwracając się do Pana Andrzeja Stypułkowskiego – Zastępcy Prezydenta stwierdził, że rozumie również to, że nie był wtedy bezpośrednio w tym czasie obserwatorem zdarzeń funkcjonowania Rady Miasta i może też o pewnych rzeczach nie wiedział i nie wie, natomiast prosiłby Pana Prezydenta, żeby Pan Prezydent wobec tego dzisiejszej informacji o tym, że w kontekście roku szkolnego, czyli teraz tych miesięcy do końca roku i potem następnego roku brakuje ogromnej kwoty 55 mln zł, żeby w najbliższym czasie ze swoimi służbami przestawił im jakiś plan naprawczy i plan wyjścia z sytuacji, jak mają funkcjonować szkoły w roku 2019/2020. Chciałby wiedzieć, ponieważ to jest jego odpowiedzialność wobec mieszkańców, chciałby, żeby Państwo Dyrektorzy czy przedstawiciele związków zawodowych jeśli mają jakiś w tym względzie to niech spróbują to robić także na forum Komisji, bo temu Komisja ma służyć. Inne rozwiązania też są wskazane, wspomagające, o których wspomniała Pani Przewodnicząca, natomiast dla niego jest to zatrważające, bo Pan Prezydent wspominał na początku, że niewłaściwy był szum medialny stwierdzający, że brakuje środków. Z drugiej strony Pan Naczelnik mówi, że brakuje nam faktycznie 55 mln zł w kontekście tego pół roku i następnego roku. Nie rozumie czy nam tych środków brakuje, czy tak jak powiedziała Pani Dyrektor III LO możemy spokojnie spać, a potem się przy końcu roku wyjaśni, że jednak te środki są, wiele jest niewiadomych. Stwierdził, że jeżeli mogliby się w tych kwestiach wypowiedzieć, to bardzo prosi, żeby to było osobiście na forum Komisji, gdzie wszystko jest protokołowane i wszystko jest zapisywane, niż gdzieś tam w innych miejscach, gdzie to krąży na zasadzie informacji niesprawdzonej, bo jeżeli twierdzą, że to odpowiada szkołom, ta perspektywa braku tych kilkudziesięciu milionów i funkcjonowania szkoły w tym zakresie to prosi, żeby go przekonać, żeby mógł spokojnie spać.

Pan Jacek Kocoń – Dyrektor Zespołu Szkół Mechanicznych i Ogólnokształcących Nr 5 stwierdził, że ta dyskusja chyba do niczego nie doprowadzi, jeżeli już to w tle mogą podpowiedzieć gdzie te oszczędności. Wiele lat miasto prowadziło tzw. politykę, żeby

oszczędzać i inwestować w szkoły, żeby był ten tzw. cieplny wskaźnik odpowiedni, ale powie szczerze, że nie we wszystkich szkołach to jest. Jeżeli już, to zrobimy tą termomodernizację, zacznijmy. Przemyślimy trochę te inwestycje. Zamiast tych wszystkich chodników, parkingów itd. Wie, że będzie to utrudnienie. Od kilkunastu lat kiedy jest w szkole, już czy cztery razy słyszał, że szkoła będzie brana pod uwagę wymiany okien, do dnia dzisiejszego ani razu nie było. To, że 40 % okien wymienionych zostało u niego w szkole, to tylko z własnego budżetu i tylko z oszczędności, a jeżeli u niego można by było wymienić jeszcze te 60 %, w innych szkołach tak samo. Fotowoltaikę, mogą wykorzystać na zasadzie tego, że firmy, które będą to robić, mogą wziąć uczniów na praktyki miesięczne, mogą część rzeczy wykonać. Uważa, że to będzie wszystkich pożytek. Myśli, że to są już jakieś oszczędności. Nie mówi o wielkich, ale jeżeli zaczną od kilkuset tysięcy, to zaczną się to mnożyć. Uważa, że trzeba od tego zacząć, jeżeli każdy z nich pomyśli o jakiejś takiej cegiełce, to znajda kilka ładnych milionów w zwykłych rozwiązaniach, tylko organizacyjnych.

Pan Janusz Żebrowski - NSZZ „Solidarność” Pracowników Oświaty stwierdził, że on tę sytuację od dwudziestu jeden lat pamięta co roku w okolicach listopada padał błąd strach, że nie ma z czego płacić pensji nauczycielom. Od dwudziestu lat może był jeden, może były dwa lata, kiedy tego problemu nie było, a tak to jest cały czas. W tej chwili mówienie o tym, jak będzie wyglądał budżet na przyszły rok, to jest „wrócenie z piasku, ze świecy”. Takie zebranie jak to dzisiejsze na pewno nie rozwiąże problemu. Trzeba powołać zespół, który by się zajął strukturą wydatków i szukaniem takich oszczędności, które nie obijają się na poziomie pracy szkół, na jakości nauczania i wychowania, a które są możliwe, ale trzeba też pewnej struktury, może byłoby taniej znaleźć fachowca od restrukturyzacji. Zaproponował powołanie zespołów i dokładne przyjrzenie się strukturze wydatków.

Pani Barbara Zawrotna – Dyrektor Burzy Szkolnej Nr 2 stwierdziła, że wypowiedz Pana Żebrowskiego nasunęła jej taką myśl, że w sumie „Łomża oświatą stoi”. Wielki ukłon, przynajmniej z jej strony w stronę dyrektorów szkół ponadgimnazjalnych. W tym roku jest jeszcze 20 dni do końca składania dokumentów o przyjęcia do bursy. W trzech bursach mają około 500 wniosków z pierwszych klas, nowych dzieci, nie tych które mieszkają. Napędza to koniunkturę. Te dzieci przychodzą, płaca, w sklepach kupują i naprawdę wielki ukłon w stronę szkół ponadgimnazjalnych czy teraz szkół średnich, które zapewniają bardzo wysoki poziom kształcenia, jak również ciekawe kierunki kształcenia zawodowego, bo do nas przychodzą dzieci z terenu. Poprosiła, żeby pomyśleć o szkołach. O bursach nie tylko z perspektywy wydatków i kosztów, tylko też ci uczniowie, którzy się uczą dają pracę tylu ludziom i zostają na naszym terenie. Oświata nigdy nie była dochodową instytucją, placówką, która ma zarabiać, aczkolwiek z tego co wie, przynajmniej bursy każdego roku w wakacje pracują. Nie ma tak, że zamykają 19, tak jak i w tym roku na klucz i koniec. Zawsze wypracowują mniejsze czy większe pieniądze. W tym roku nie przyjęła OKE na kwaterowanie, bo nie ma kiedy ludziom dać urlopu. Nie da w roku szkolnym kucharkom, bo muszą gotować dla dzieci, więc wzięła Pani Dyrektor Bursy nr 3, ale wymieniają się. W ferie miała kwaterowanie dzieci, obóz sportowy i OKE. W Bursie szkolnej Nr 1 jest to samo, na okrągło kwaterowanie, więc dbają o finanse. Nie zarobią tyle, żeby dołożyć do wynagrodzenia pracowników, ale wyposażenie muszą zmieniać. Zmienia się standard życia, zmieniają się wymagania rodziców, dzieci. Muszą mieć oprócz wynagrodzeń jakieś pieniądze na funkcjonowanie codzienne, podnoszące jakość ich pracy.

Pan Jacek Kocoń – Dyrektor Zespołu Szkół Mechanicznych i Ogólnokształcących Nr 5 stwierdził, że naprawdę dbają o to. Poprosił, żeby zauważyć ile szkoła robi projektów. Teraz realizowali na 1 mln inwestycyjny, a inwestycyjny powinno robić miasto. Zapytał dlaczego szkoła robi cały czas inwestycyjne. Milion złotych doposażenie dla szkoły, następny mają na lata 2021-2022 do realizacji. Już mają je złożone, a już myślą o tym, żeby inwestycyjne. Stwierdził, że nie wie czy chcą w to wchodzić, bo to naprawdę jest dużo problemów związanych np. z przetargami. Uważa, że to powinien robić dział inwestycji w mieście a nie szkoły, w szkole nie ma takich specjalistów i to jest dla nich dosyć uciążliwe. Mogą dać pomysły, mogą pomagać, ale nie powinni cały czas rozliczać. U niego robi to jedna księgowa i pomocnica, bo kolejny etat księgowej, był przez rok czasu nieobsadzony. Ktoś powie, że on nie robi oszczędności, naprawdę robią oszczędności. W sumie za 2018 rok za rok 2018,2019 i 2020 to jest 2,4 mln zł, szkolenie itd. i z tego są doposażenia. Podkreślił, że dyrektorzy starają się oszczędzać, biorą udział w różnego rodzaju projektach, tylko prosili by, te działy, szczególnie inwestycyjne pomogły a nie zostawiały ich „z pustymi rękami”.

Pan Jacek Pogorzelski – Dyrektor Bursy Szkolnej Nr 1 stwierdził, że jest zdziwiony, że osoby odpowiedzialne za finanse są co roku zdziwione, że oni w ogóle są. Jeżeli finanse placówek składają się w 90 % z płac, to o czym mówią, o jakich oszczędnościach, albo zwolnią nauczycieli, pracowników, tylko to nie oni dyrektorzy, bo nie a od tego. Oni zostali powołani, żeby dać o ich pracowników a nie ich eliminować. Stwierdził, że Pani Skarbnik mówi, że trafia do nich pewna subwencja. Co z tego kiedy ta subwencja nie wystarcza, niech ona będzie pełna, ale ona jest niewystarczająca i samorządy dokładają do subwencji po 50-70 %. Są pewne oszczędności typu energia itd. Ma to sens, a jeżeli gros finansów placówek to same płace, tylko i wyłącznie płace, więc gdzie ten dyrektor projektując budżet na kolejny rok budżetowy ma znaleźć oszczędności. Stwierdził, że albo Urząd Miasta stać na prowadzenie tych szkół, które są, albo po prostu miasta nie stać na te szkoły.

Pani Bogumiła Olbryś – Dyrektor Zespołu Szkół Weterynaryjnych i Ogólnokształcących w Łomży stwierdziła, że poruszyło ją hasło „termomodernizacja”, bo prowadzi analizę wszystkich mediów od ogrzewania po telefony i już ma porównanie w ciągu tych trzech lat. U niej nie było termomodernizacji, ale była modernizacja za co ukłon w stronę Pana Prezydenta, zacnych radnych, bo już są kolejną kadencją, i rzeczywiście placówka zyskała. Poszły oszczędności, bo w szkole mają obecnie za ciepło. Już taką małą analizę robi, aczkolwiek też robi analizę wzrostu kosztów tychże mediów, bo niestety drastycznie wzrastają, to też się wyrównuje. Podkreśliła, że dość dużo starają się oddawać do miasta, o ile tylko możliwe. Takie pieniądze jak chociażby za używanie powierzchni sklepowej. Zwracając uwagę na opłaty w bursie stwierdziła, że trzeba zwiększyć, a dlatego, że stancje kosztują w granicach 600-700 zł, a bursą niecałe 300 zł i już będą mieli pieniądze. Nadal rozporządzenie się nie zmieniło, że rolnicze dzieci mają super dotacje do tego, że będą w placówce takiej a nie innej, i tak dostają dotację, a już miasto zyskuje. Zaproponowała, żeby zwiększyć opłatę, to są konkretne, wymierne pieniądze bez ujmy dla nikogo, nawet dla samych zainteresowanych. Realizuje obecnie dwa projekty, jeden na ponad 800 tys. zł, a drugi 2 mln zł i koszty kwalifikowane, wszystko jest po stronie unijnej i po ich stornie. Miasto nie dopłaci nawet złotówki do tych 2 mln zł. Następnie zwróciła uwagę na tzw. kształcenie dualne. Podkreśliła, że od trzech lat

bardzo starała się swoją kadrę pedagogiczną uczulić w kwestii oszczędzania, zaczynając od kserokopiarki, gdzie mają monitorowane ile kto zużywa i dlaczego. Zwraca uwagę na to, żeby „światło nie świeciło się dla ścian tylko dla dzieciaków”. Uczula młodzież, uczula radę pedagogiczną.

Radny Tadeusz Kowalewski – Przewodniczący Komisji podziękował za informację dotyczącą uczniów, którzy chcą u nas w Łomży nocować. Dodał, że warto przemyśleć możliwości wybudowania kolejnej bursy niż podwyższać opłatę.

Pan Andrzej Stypułkowski - Zastępca Prezydenta Miasta stwierdził, że tak jak Państwo mogli zauważyć na prezentacji, którą przedstawił Naczelnik WED, te cięcia nie są radykalne, tak jak niektórzy przedstawiali w mediach. Różne sformułowania padały sugerujące, że są bardzo drastyczne i niekoniecznie adekwatne cięcia. Jeśli chodzi o ekonomiczne względy, które zostały tu poruszone, to ta kwota, która została tu policzona dotyczy roku szkolnego. To nie jest tak, że zabraknie nam tych 50 mln zł, już teraz na koniec 31 grudnia, to jest jakby problem przyszłego budżetu, nad którym niedługo się pochyla. Natomiast jeżeli chodzi o szukanie oszczędności, to bardzo cieszy się, że wszyscy są tego samego zadania, że trzeba tych rozwiązań i najlepiej szukać rozwiązań, które nie będą w żaden sposób utrudniały, komplikowały życie pracownikom, osobom uczącym się, rodzicom. Przypomniał sytuację połączenia Bursy Szkolnej nr 2 i 3 i jakie wtedy były wypowiedzi związków zawodowych, niektórych radnych, chciał przypomnieć i prosić o rozważenie, bo dzisiaj mówią, że chcą oszczędzać, ale wtedy Państwo mówili trochę inaczej.

Elżbieta Parzych – Skarbnik Miasta zwróciła uwagę, że nie są „wy”, „my” i nie „do was wracają pieniądze” tylko do naszego budżetu wracają, z którego Pan Prezydent proponuje, radni akceptują wydatki do budżetu, który razem realizują.

Radny Ireneusz Cieślik odnosząc się do propozycji zwrócił uwagę, że od rządu wpłynęło 1 mln zł subwencji mniej. Tutaj Państwo mówią, że Państwo składają projekty na dotacje unijne. Wszystko się zgadza tylko poprosił, żeby zwrócić uwagę, że każdy projekt musi mieć własny wkład. Skąd to idzie, rzadko się zdarza, że są projekty 100 % finansowane, większości jednak muszą dotować. Zwrócił uwagę, że Państwo mówią zrezygnujemy z inwestycji, zapytał jakich inwestycji czy zrezygnują z drogi dojazdowej do Szkoły Podstawowej nr 10, czy zrezygnują z remontu w ubiegłym roku stołówki Szkoły Podstawowej Nr 1, czy zrezygnują po wielu latach zachodu Dyrektora Bursy Nr 1 z remontu korytarzy. To przecież inwestycja. Stwierdził, że jest radnym trzecią kadencję i przez ten okres czasu ile placówek oświatowych zostało zmodernizowanych, wyremontowanych, przecież to też są pieniądze. Jakby Państwo przeszli po każdej szkole to wszędzie znalazłyby się inwestycje. Podkreślił, że nie mogą zrezygnować z inwestycji. Kolejne placówki są do remontu, do modernizacji. Chcieliby w jednym roku wszystko zrobić, tylko skąd wziąć pieniądze. Stwierdził, że odnosi wrażenie, że mówią, że oni jako radni nic nie robią i nie rozumieją problemów dyrektorów. Podkreślił, że w Komisji są nauczyciele, doskonale znają sytuację tą inwestycyjną, jak i kadrową. Poprosił, żeby nie rozdzielać się, są jedną całością.

Elżbieta Parzych – Skarbnik Miasta stwierdziła, że jeśli chodzi o inwestycje to prześledziła poprzednią kadencję, to tak średnio 1 mln zł, 1,5 mln zł, 800 tys. zł było na inwestycje w oświacie, natomiast od 2015 roku do dzisiaj jest to 14 mln, 16 mln, w tym roku mamy 11 mln zł, a będzie więcej itd. Każdego roku najwięcej, jeżeli chodzi

ilościowo, było realizowanych inwestycji drogowych a następnymi w kolejce oświatowych. Muszą być wobec siebie w porządku, bo tak się ustawiają „wy”, „my”.

Radna Hanka Gałązka – stwierdziła, że przysłuchuje się tej rozmowie, a była po stronie Dyrektorów wiele lat, zna te kryzysy i te niedoszacowania oświaty, co się ciągnie od wielu lat. Z wielkim niepokojem i bólem podchodzi, choć tak jak mówił Pan Radny byli świadomi, że to niedoszacowanie będzie w tym roku. Nie chciałyby żeby się dzisiaj rozeszli z taką informacją, że brakuje 50 mln zł, bo tak to zabrzmiało, że wnioski złożone do Pani Skarbnik to 10 mln zł, ale na co chcieliby wiedzieć. Są tu dyrektorzy mogliby się wypowiedzieć, co to jest w 10 mln zł. Na płace to organ prowadzący musi, sami o tym wiedzą. Nie chciałyby, żeby to zabrzmiało, że na te cztery miesiące zabraknie im 50 mln zł. Stwierdziła, że sami wiedzą, że wiele lat było tak, że trzeba było podjąć jakąś radykalną decyzję, a była niepodjęta, następna kadencja również niepodjęta i to tak się przeciągało, a w tej chwili, to się wszystko zbiera na nowe władze, na nowego Prezydenta i myśli, że są tu po to, żeby sobie pomóc, naprawdę tak to rozumie. Rozumie wysiłek dyrektorów i docenia, ma dużo kontaktu ze szkołami za granicą, ze szkołami w Polsce. Odwiedza te szkoły i może powiedzieć, że tak jak dyrektorzy dbają o te placówki oświatowe, to nigdzie się nie spotkała. Muszą znaleźć rozwiązania, bo Pani Skarbnik nie napisze takiej kwoty na czeku, bo skąd weźmie. Nie umie sama tego rozwiązać i bardzo nad tym ubolewa, a są po to, żeby to wszystko wypracować tak jak potrzeba. Reforma oświatowa jedna, druga też się do tego przyczyniła, pomoc psychologiczno-pedagogiczna też się do tego przyczyniła, to są wielkie pieniądze.

Pani Barbara Zawrotna- Dyrektor bursy Szkolnej Nr 2 stwierdziła, że zbliżają się wakacje, na dzisiejszym spotkaniu tego nie rozstrzygniemy. Słyszała propozycje, żeby na spokojnie się zastanowili, porozmawiali i może usiedli nie na zasadzie my-wy rozdzielni jakimś korytarzem, tylko przy jednym stole, ale poprosiła żeby przyjść z jakimiś gotowymi propozycjami. Dyrektorzy nie mają pretensji do radnych Prezydenta czy Pani Skarbnik, że się nic nie robi, bo widzą, że cały czas gdzieś tam w szkołach, w placówkach jakiś inwestycje są prowadzone, ale poprosiła, żeby nie zapominać, że dyrektorzy też starają się ze swojej strony wspomagać funkcjonowanie ich placówki. Zwróciła uwagę, że wszystkie przedszkola szkoły są objęte elektroniczną rekrutacją. To co się zadziało w bursach tym roku, to przeszło ich wyobrażenie i myśli, że te pierwsze postępowanie rekrutacyjne w bursach będzie bardzo trudne, niewiarygodne, w związku z tym, że w związku ze zmianą przepisów o ochronie danych osobowych RODO dyrektorzy nie mogą się wymieniać adresami wnioskami, sprawdzać ile się powieła. Na 84 miejsca wolne w tym roku na dzień dzisiejszy jest 179 wniosków. Poprosiła, żeby sobie wyobrazić jak to ma zrobić trzyosobowa komisja w ciągu dwóch dni. Jest to bardzo duża praca dla ich komisji. Odnosząc się do propozycji Pani Bogumiły Olbryś, żeby podnieść opłatę stałą stwierdziła, że można nieznacznie podnieść, ale chce powiedzieć, że od kilku lat próbuje stworzyć lepsze warunki pobytu. Na 20 m<sup>2</sup> mieszka 4 osoby. Zapytała ile można wziąć, stacja oczywiście kosztuje 300-400 zł za pokój, ale jest sam. Tu mieszka 4 osoby. Dofinansowanie nie to, że mają dzieci z terenów wiejskich, ale mają dofinansowanie jak pobierają rodzice zasiłek rodzinny, to w takiej sytuacji z tytułu mieszkania w bursie rodzina ma 100 zł dopłaty. Na temat wysokości opłat można się zastanowić. Trzeba teraz, bo chesne określa się uchwałą Rady Miejskiej, bo jest to zadanie organu prowadzącego, 24 % drożeje centralne, więc jakieś podstawy są, ale też prosi rozsądnie, żeby nie było w tą stronę, że nie będą mieli kogo kwaterować, bo za drogo.



Radny Tadeusz Kowalewski – Przewodniczący Komisji podziękował za tą ważną dyskusję. Padały różne słowa. Przepraszył za te słowa, które może kogoś uraziły, ale warto porozmawiać, niż być w niedomówieniach. Stwierdził, że ma nadzieję, że na przyszłe spotkanie, wezmą pewne głosy pod uwagę i zrobią owalny stół, żeby każdy mógł w tym uczestniczyć. Padło szereg ciekawych uwag dotyczących wspólnej troski o funkcjonowanie szkół, padło tu fundamentalne zdanie że „Łomża szkołami stoi”, bo to jest właściwie nasz największy skarb, dzięki niemu wszyscy mogą traktować edukację jako inwestycję a nie jako straty. Dodał, że cieszy się, że również przedstawiciele związków zawodowych włączyli się w tę dyskusję. Ma nadzieję, że takich spotkań będzie więcej, oczywiście jeżeli Państwo będą mieli takie życzenie. To spotkanie wynika z planu pracy Komisji, więc jest specjalnie zorganizowane, żeby wszyscy zainteresowani mogli uczestniczyć i cieszy się, że tak wielu z Państwa, mimo obowiązków znalazło ten czas. Te uwagi będą spisane, zebrane, ewentualnie potem w formule skróconego protokołu do Państwa przesłać, żeby jeszcze raz na to Państwo spojrzeli i ewentualnie też poddali swoje sugestie. Wszyscy chcą nad tym pracować wspólnie, tylko też chcą, żeby nikt z nich nie był zaskoczony, a szczególnie Państwo Dyrektorzy, że brakuje środków i nie ma jak funkcjonować. Rozmowa jest trudna, ale musi taka rozmowa być, żeby to mogli wyartykułować.

### **Ad. 3**

Kierunki przewidywanych zmian w zakresie merytorycznym i organizacyjnym w szkołach i placówkach oświatowych prowadzonych przez miasto Łomża.

Pan Paweł Piwowarski stwierdził, że na dzień dzisiejszy te kierunki są związane z realizacją zadań w planie oświatowym. „Tam oczekuje się jeszcze pewnych zasad, niespodzianek, jest w fazie projektu, na razie muszą poczekać. Chociażby te zapewnienie gabinetów lekarskich i dentystycznych w szkołach, które gdzieś tam w sferze projektu są. Zapewnienie też dostępu do źródełek wody pitnej, też ono na razie jeszcze funkcjonuje w zasadzie w projekcie, w związku z tym wszystkie te zmiany będą dotyczyły realizacji założeń zmian prawa oświatowego”.

Komisja nie zgłosiła pytań.

### **Ad.4**

Sprawy różne i wolne wnioski.

Komisja nie zgłosiła spraw i wniosków.

W związku z wyczerpaniem porządku dziennego Przewodniczący Komisji zamknął posiedzenie komisji.

Na tym protokół zakończono.

Przewodniczący  
Komisji Edukacji i Kultury

dr Tadeusz Kowalewski

Protokołowała:

Izabela Jankiewicz